



Paweł Prüfer

The Jacob of Paradies University, Gorzów Wielkopolski, Poland

ORCID 0000-0003-3647-8068

Z pedagogiką przez życie, dla pedagogiki życiowa dedykacja (esej recenzyjny)

**With pedagogy through life, for pedagogy
life dedication**

Myśli – idee – teorie. Alternatywy edukacyjne.

*Praca dedykowana Profesorowi Bogusławowi Śliwerskiemu doktorowi
honoris causa multi z okazji 70. rocznicy urodzin oraz 25-lecia
profesury, redakcja naukowa Alina Wróbel, Monika Wiśniewska-
-Kin, Oficyna Wydawnicza „Impuls”, Wydawnictwo Uniwersytetu
Łódzkiego, Kraków – Łódź 2024, 296 ss. 415.*

Abstract: The review article discusses the substantive contents contained in the study on the life and scientific achievements of Professor Bogusław Śliwerski on the occasion of his jubilee - the 70th anniversary of his birth and the 25th anniversary of his professorship. An attempt is made to analyze and interpret both the texts relating to the scientific achievements of the jubilarian, as well as to present the author's own description and characterization of this outstanding Polish representative of pedagogy. The article also contains slightly subjective elements, including an emotional and reflective tone, which results from the specificity of both the reviewed book and the way it is presented in the review text.

Keywords: pedagogy, education, science, truth, theory.

W błyskotliwym eseju zatytułowanym „Scienza e coscienza. Verità personali e pratiche pubbliche” w rozdziale „Selezione, educazione” włoski myśliciel Franco Ferrarotti przekonuje swoich czytelników co do kwestii poszukiwań naukowych: „[...] permettere alla verità di parlare attraverso di noi: non pensare la verità ma essere pensati dalla verità” (Ferrarotti, 2014, s. 36). Można by treść tej tezy przetłumaczyć następująco: „[...] pozwolić prawdzie przemawiać przez nas: nie tyle myśleć na temat prawdy, lecz pozwolić, byśmy byli myślący poprzez prawdę”. Wpatrując się w ludzkie biografie, rozmaite, niezależnie czy to ludzi *stricte* i filozoficznie skoncentrowanych na zagadnieniu prawdy, czy poszukujących prawdy w innych jej manifestacjach, można mieć całkiem budujące doświadczenie, że biografie te niejako zostały „zawładnięte” przez prawdę. Sytuacja ma miejsce przede wszystkim u tych z nas – reprezentantów gatunku *homo sapiens* – u których występuje wciąż uporczywe poszukiwanie prawdy, w tym prawdy naukowej i dróg poznania naukowego. Sprawa jest na tyle wielkiej wagi, że trudno tu o jakieś deficyty w kwestii podejmowanych starań, podczas gdy wręcz odsłania się w całej swojej okazałości proces permanentnej gorliwości docierania do niej. Myślę tu z całym przekonaniem i autentycznością o Osobie, której dedykowane jest merytoryczne i zarazem bardzo estetyczne opracowanie wieloautorskie „Myśli – idee – teorie. Alternatywy edukacyjne”. Profesor Bogusław Śliwerski z oczywistych ze wszech miar powodów otrzymuje wspomniane dzieło, ukierunkowane na jego Osobę i na to, co dla nauki uczynił do tej pory, a co nie ma żadnych oznak finalizacji. Dodatkową okolicznością sprzyjającą mobilizacji środowiska pedagogicznego w realizacji tego przedsięwzięcia jest rocznica urodzin i profesury Jubilata. Nie wypominając Osobie świętującej wspomnianych przeżytych pięknie lat należy zauważyć, że to, czego dokonał w mijającym okresie niezwykle intensywnej pracy naukowej Bogusław Śliwerski, budzi bezdyskusyjnie podziw i szacunek. Z tej racji, że wątek jubileuszowy nie jest tu jakimś elementem pobocznym w całości zrealizowanego zamysłu wydawniczego, przechodząc teraz do próby omówienia zawartości opracowania należy nadmienić, iż do samej osoby Profesora i Jego zasług jeszcze powrócę w dalszej części tych recenzyjnych refleksji, pozwalając sobie także na sformułowanie niektórych osobistych przemyśleń (z pozycji socjologa także, choć nie tylko) w odniesieniu do Jubilata.

Opracowanie jest skomponowane z czterech części oraz z wprowadzenia poszerzonego o informacje i różne zestawienia dotyczące aktywności naukowej, akademickiej, oświatowej, eksperckiej i badawczej Bogusława Śliwerskiego. Pierwsza część to próba całościowego objęcia działalności naukowo-badawczej Jubilata. Druga dotyczy aktywności naukowej i różnych

pasji. Trzecia skoncentrowana jest na wątkach dotyczących współpracy międzynarodowej, z kolei zaś czwarta, zatytułowana „Naszemu Mistrzowi” obejmuje różnorodne kwestie, lecz wieńczona jest tekstem tyleż syntetycznie co dumnie brzmiącym „Pan Profesor”. Trudno o taki klucz, który można by zastosować, aby próba przedstawienia zawartości opracowania nie dokonała się ze szkodą dla całości, jak i dla poszczególnych części i artykułów tomu. Zdyscyplinowanie siebie jako piszącego ten skromny tekst jest to niezbędne, żeby zachować przyzwoitość w jego komponowaniu, jeśli aspiruje się do tego, by pozostał on jednak tylko tekstem recenzyjnym, a nie kolejnym dodatkowym opracowaniem przyjmującym rozmiar przynajmniej standardowego artykułu naukowego. Napięcie między aspiracją przyjrzenia się wszystkiemu i szczegółowo, a koniecznością nieco selektywnego podejścia będzie więc mocno wyczuwalne u piszącego ten tekst. Bądźmy jednak dobrej myśli, że nie będzie to napięcie paraliżujące wolę realizacji zamierzenia zgodnie z przekonaniem i prawdą.

Część wprowadycyjna to swoista syntetyczna panorama życia i aktywności Jubilata. Dorobek akademicki i światowy, publikacje, osiągnięcia w zakresie eksperckim oraz realizacji grantów badawczych, lista doktorantek i doktorantów oraz wykaz uzyskanych doktoratów *honoris causa* – wszystko to tworzy imponujące ilościowo i jakościowego pole, gdzie konkretne wydarzenia i osiągnięcia egzemplifikują biografię Człowieka bez reszty oddanego światu nauki. Zapoznavanie się z tymi informacjami wywołuje we mnie pragnienie, by po prostu zatrzymać się nad detalami komponującymi wspomnianą całość i pozwolić sobie na nieodparcie, autentycznie, ale i samoistnie płynące zadziwienie, które można wyrazić choćby w ten sposób: „Jak to możliwe w jednym życiu i w jednej biografii?”. Jeśli pojawia się wątpliwość i niedowierzenie, należałoby spojrzeć w tę część z uwagą, wnikliwością jeszcze raz i od początku. Jeśli i to jeszcze będzie niewystarczające, czynność należałoby powtórzyć. Reasumując, zadziwia i generuje estymę najwyższej postaci. Należy też zwrócić uwagę, że przygotowanie tej części tomu podjęły się osoby tworzące zespół redakcji naukowej. A są nimi Alina Wróbel i Monika Wiśniewska-Kin. Nie aż tak często się zdarza, by osoba bądź osoby tworzące zespół redakcji naukowej angażowały się także w autorskie przygotowanie jakiejś szerszej części redagowanego naukowo tomu. Nierzadko jest to tylko napisanie krótkiego wprowadzenia. Tu jest inaczej, to znaczy hojniej i z wielkim zaangażowaniem. I chyba należy na to zwrócić uwagę i to docenić.

W pierwszej części dotyczącej działalności naukowo-badawczej pojawiają się teksty, które są swoistą meta-refleksją nad dokonaniem Jubilata

w powyższym zakresie. Pierwszy z tekstów jest nawet jakby próbą stworzenia pewnego modelu życia w profesorskim stylu. Jak się jednak wydaje, jest on niedościgły i nie tylko dlatego, że każdy z nas tworzy i podąża własnymi trajektoriami, ale ścieżki, którymi „chadza” badawczo i naukowo Bogusław Śliwerski są niebywale wymagające, gdyby komuś zechciało się w jakimś sensie je też przemierzać. Kim jest i kim był Jubilat dla wielu Jego uczniów, kolegów czy przyjaciół? Warto zacytować Autorki/Redaktorki tomu: „odkrywcą wysp oporu edukacyjnego, podróżnikiem pod prąd, diagnostą w klinikach szkolnej demokracji i akademickiej pedagogiki, konstruktorem szkolnej demokracji” (s. 50). Nie wydaje się, aby takie słowa były jedynie przejawem płytkiej egzaltacji. Są wyrazem szacunku i wielkiej estymy, a z tych właśnie stanów ducha wypływają takie, a nie inne słowa. Dla innych badaczy i naukowców, zwłaszcza z obszarów pedagogiki Jubilat przejawia zdolność do bacznej obserwacji, oceny i kreatywnego sprawczego wyjaśniania tego, czego doświadczał wnikając w strukturę świata społecznego, ludzi w nim żyjących i zaangażowanie wielu z nich. Wiele mówią tytuły, które pojawiają się we wspomnianym artykule. W pierwszym momencie może się wydawać, iż wskazuje się na pewne cechy czy wartości jako takie, niby pojawiające się tu abstrakcyjnie albo i nawet przypadkowo, a – jak się okazuje – są one swoistą prolegomeną, by opisać postać Profesora świętującego swoje siedemdziesiąte urodziny i dwudziestopięciolecie profesury. Otwartość i rozmach, dostrojenie, ukończenie – oto przykłady tych właśnie haseł, które ubierane są w treści oscylujące wokół Jubilata. Co naprawdę imponuje, a nawet uderza czytelnika, to fakt, że rozdział przygotowany przez Monikę Wiśniewską-Kin oraz Alinę Wróbel ma odniesienia do publikacji, prawie wszystkich, autorstwa Bogusława Śliwerskiego, a jedynie trzy z nich dotyczą autorstwa kogoś innego. Natomiast pytania o status naukowy pedagogiki ogólnej rozwija Roman Lepper z Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy, a współczesne nurty i teorie wychowania w twórczości Jubilata analizuje Józef Górniewicz z Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie. W dalszej kolejności pojawiają się teksty Doroty Klus-Stańskiej, Renaty Nowakowskiej-Siuty, Zbyszko Melosika, Barbary Kromolickiej, Ryszarda Macieja Łukaszewicza i Bogusława Milerskiego, które z różnej perspektywy i w odniesieniu do różnorodnych aspektów, lecz w ścisłym ukierunkowaniu na myśl i dorobek Profesora, dokonują swoich entuzjastycznych analiz.

Druga część tomu zarysowuje obszar aktywności akademickiej oraz innych pasji Jubilata. Obszar ten jest niezwykle bogaty i wielowymiarowy. Przewodniczenie Komitetowi Nauk Pedagogicznych PAN, aktywność w zakresie działalności realizowanej w ramach Centralnej Komisji ds. Stopni

i Tytułów oraz Rady Doskonałości Naukowej, praca naukowa oraz inspiracje z pasji i misji, harcerskie doświadczenia jako inspiracja pedagogicznej twórczości naukowej, afirmacja ruchu innowacyjnego w edukacji – to z pewnością jedynie przykłady dotyczące wspomnianej aktywności, która jest raczej o wiele szersza i jeszcze bardziej zróżnicowana. Nie brakuje w tomie także wątków dotyczących współpracy międzynarodowej, w kwestii której zabierają głos badacze zagraniczni, którzy mieli okazję poznać Profesora i którzy cenią jego klasę i dorobek. Czwarta część, jak nietrudno się domyśleć, jest swoistą laudacją złożoną Jubilatowi przez osoby, które postrzegają go za Mistrza w pełnym tego słowa znaczeniu. Pojawia się tu tekst o działalności seminarium doktorskiego i podoktorskiego Profesora Śliwerskiego, próba wyjaśnienia fenomenu relacyjnego tego wybitnego polskiego Pedagoga, refleksje dotyczące współczesnej edukacji, w tym edukacji emocjonalnej, utopii edukacyjnej, samowychowania nauczycieli, wątki dotyczące międzynarodowych programów kształcenia w Polsce czy też autonomii nauczycieli realizujących maturę międzynarodową.

Dobrze będzie, jeśli przywoła się tu jeszcze choćby kilka wyimków i fragmentów niektórych opinii na temat tego, w jak osobliwy sposób, co do formy i treści, Jubilat prowadzi swoje naukowe dywagacje. Oto wypowiedź Zbyszko Melosika: „Książki Bogusława Śliwerskiego łapią z powodzeniem w porównawczą diagnostyczną kamerę dynamikę różnorodnych pedagogiczno-polityczno-społecznych napięć między tym, co teoretyczne, a tym, co praktyczne (czy empiryczne); tym, co globalne, a tym, co lokalne; tym, co obiektywne, a tym, co subiektywne. Profesor Śliwerski pokazuje w nich konsekwentnie edukację jako teren walki o władzę i demokrację, jako płaszczyznę dominacji i oporu, zniewolenia i upodmiotowienia” (s. 133). Z kolei Renata Nowakowska-Siuda zauważa ważną kwestię: „Bogusław Śliwerski jest świadomym spadkobiercą myśli personalistycznej umocowanej w afirmacji osoby i jej wolności” (s. 115). Natomiast Barbara Kromolicka stawia następującą diagnozę: „Profesor Śliwerski jest powszechnie znany jako stały, krytyczny obserwator dokonywanych zmian w procesie edukacji, a szerzej – w polityce oświatowej, w wyniku kolejnych reform szkolnictwa. Z właściwym sobie profesjonalizmem, wiedzą, ale i wysmakowaną ironią, a nawet poczuciem humoru wskazuje, wprost wytyka popełnione błędy rządzących (niezależnie od partii) podejmujących się przeprowadzenia reformy” (s. 146). Michał Paluch szczerze i ujmująco wyznaje: „W szkole Śliwerskiego liczą się: wolność myślenia i tworzenia, uczciwość intelektualna, relacyjność, wychodzenie poza granice definicji, przekraczanie granic swojej dyscypliny

(transdyscyplinarność), kreatywność metodologiczna i krytyczność myślenia, a ponadto zdolność dzielenia się pasją tworzenia” (s. 317).

Całą powyższą listę analiz, niekiedy bardzo zaangażowanych, niekiedy egzaltowanych i nasączonych emocjonalnie (co w żaden sposób nie dziwi), kończy krótki tekst intrygująco zatytułowany „Pan Profesor”. Sprowokowany przez jego Autorkę spróbuję i ja dołożyć coś od siebie w nieco podobnym, choć jednak odmiennym tonie, choćby dlatego, że refleksja nie będzie płynęła z podłoża, któremu na imię pedagogika, lecz z podwaliny socjologicznej, która nie unika także aksjonormatywności, a nawet i obszarów religii i duchowości (można tu wspomnieć, że autor piszący tę recenzję jest socjologiem, duchownym i z zamiłowania jeszcze aktywnym maratończykiem i ultramaratończykiem). Nie mając pewności, czy takie autodeklaracje spotykają się z zadowoleniem Jubilata, czy może jednak niekoniecznie, chcę jednak być zarówno z Nim samym jak i z czytelnikami szczery w tych kwestiach. Z pewnością nie będzie to już dyskurs, który przebiegałby w rygorze tekstu recenzyjnego, ale z drugiej strony będzie on naturalną kontynuacją i jakimś skromnym dopełnieniem tego, co Redaktorki naukowe oraz Autorki i Autorzy opracowania „Myśli – idee – teorie. Alternatywy edukacyjne” konstruowali we wspólnym zaangażowanym przedsięwzięciu i co zrealizowali z takim rozmachem i naukowym polotem. Stawiam więc i ja to pytanie, by w maksymalnie syntetycznym i zwięzłym, wręcz lakonicznym wątku na nie spróbować odpowiedzieć: Dla mnie – socjologa, duchownego i badacza naukowego – kim jest Profesor Bogusław Śliwerski i ku czemu inspiruje? Spieszę z próbą odpowiedzi.

W książce, w której próbuję nakreślić własny koncept teoretyczny w odniesieniu do idei społeczeństwa potencjalnie się rozwijającego, dojrzewającego, zatrzymuję się także nad problemem wychowania i socjalizacji. Jedno z dzieł Profesora Śliwerskiego, obejmującego myśl pedagogiczną, odsłaniającego bogactwo współczesnej i dawniejszej refleksji w tym zakresie, zainspirowało mnie do następującej refleksji: „Tendencja do wydobywania z przeszłości treści namysłu nad człowiekiem i nad jego kształtowanie, wychowywaniem, będzie nie tylko skłonnością i wyrazem fascynacji historycznością. Sięganie po niektóre z analiz historycznych, poświęconych właśnie zagadnieniom dotyczącym wychowania, staje się osadzaniem prowadzonego namysłu na gruntownych podstawach i założeniach. Takiej próby podjął się Bogusław Śliwerski, przywołując dorobek wybitnego pedagoga i humanisty Bronisława Ferdynanda Trentowskiego, którego recepcji dokonał Wiesław Andrukowicz. Łamanie stereotypów i uproszczeń – co podkreśla B. Śliwerski – jest wartością nie do przecenienia w uwypuklaniu nie tylko

ponadczasowości myśli klasyka, ale przede wszystkim wyakcentowaniem procesu wychowawczego jako rozwoju, który dokonuje się w rzeczywistości społecznej. Rozwój i dojrzewanie człowieka (wychowanka) nie musi się zakorzeniać w zbilansowanym projekcie, będący wypadkową scalania dwóch lub kilku odmiennych pomysłów i modeli wychowawczych. **Krańcowości**, rozumiane jako odbiegające od tego **centrum** koncepcje i punkty obecności wychowanka (lub działającego wychowawcy), mogą stanowić cenne źródło rzeczywistego rozwoju (dojrzewania) [...]. W takiej sytuacji zostaje zakwestionowana uproszczona tendencja ujmowania wychowanka jako procesu rozwojowego poprzez ograniczenie go do prostej kierunkowości (linearności) lub jedynie powtarzalności (cykliczności)” (Prüfer, 2020, s. 72). A w innym miejscu, podobnie intelektualnie stymulowany analizami Jubilata nadmieniam: „Pojawia się tu postulat refleksyjności, mówiący o wychodzeniu w stronę tego, co minione. Przeszłość – nie tylko dotycząca własnej biografii jednostkowej – jest bardzo ważna, ponieważ naznacza jego obecną świadomość, pracę, myślenie. Dlatego wielu krytycznie ujmujących rozwój problematyki socjalizacyjnej badaczy zwraca uwagę nie tylko na ową konieczność samouświadomienia naznaczenia przeszłością. Wskazują także, iż czasem potrzebne jest swego rodzaju **cięcie epistemologiczne**, gdy świadomość przeszłości ciąży zbyt mocno, a jej zawartość i specyfika ideologiczno-kulturowa są destrukcyjne bądź siermiężne” (Prüfer, 2020, s. 59) – i wskazuję tu na radykalne tezy sformułowane przez Bogusława Śliwerskiego. To tylko dwa przykłady pośród wielu, kiedy to konstatacje naszego wybitnego Pedagoga nie tylko inspirują, ale wręcz prowokują intelektualnie. Także socjologa. Stwierdziłbym nawet, że jeśli ktoś styka się z tekstami Jubilata, nie może „usiedzieć na miejscu”, a musi działać, kontynuować pracę, konfrontować idee, czy też polemizować. Piszący te słowa pod tę logikę bardzo często podpada.

Profesor Śliwerski ma swoją strategię obserwacji wyjaśniania skomplikowanej rzeczywistości wychowawczej, edukacyjnej, oświatowej i socjalizacyjnej. Stwierdzić, że Jego pedagogika jest zaangażowana, to powiedzieć tak naprawdę niewiele. Abstrahując już od tonu, w którym przebiega Jego dyskurs naukowy, czyli nie przywiązując aż nadto uwagi do samej jego formy, zawartość nie znosi milczenia. Jest zapraszająca i jakby bezceremonialnie i stanowczo prowokująca do realizacji idei kumulatywności wiedzy. Myliłby się jednak ten, kto sądziłby, że można „cokolwiek” i „w jakikolwiek” sposób „dołożyć” coś od siebie do tego, co powstaje. Najprawdopodobniej spotka się z natychmiastową reakcją, odczuwając jednocześnie, że powierzchowność, dyletanctwo i banalność nie będą w żaden sposób akceptowane.

Zaangażowanie, pasja, gorliwość twórcza, nawet jeśli czasem wejdzie się w jakiś zaułek – to żaden problem, wręcz dobra droga, lecz wyłania się ze szczególnej wyrazistością „nie” dla banalności i chaosu będących wynikiem nieuważności i podążania drogami na skróty. Tego, w moim przekonaniu, Bogusław Śliwerski nie zaakceptuje, a i da odczuć dostatecznie solidnie swój ów brak zgody na „intelektualną fuszerkę”.

Niekiedy mam w sobie odczucie, że wnikając w teksty Jubilata doświadczam tego, co pisał w kolejnym swoim błyskotliwym eseju socjologicznym Franco Ferrarotti. Sprawa nie tylko mnie cieszy, ale i dyscyplinuje, niepokoi, ale i mobilizuje, jakby intelektualnie ostrzega: „Nel mondo dello studio, io studio me stesso. E se non arrivo a studiare me stesso, studiando anche Pindaro, non studio niente. Sono un mero ripetitore meccanico degno di essere cacciato dai luoghi del sapere” [„W świecie nauki badam siebie samego. I jeśli nie dochodzę do tego, by także zgłębiać siebie, to choćbym badał Pindara, nie będę zgłębiał niczego. Będę zwykłym mechanicznym powtarzaczem nadającym się tylko do tego, by mnie usunięto z obszarów wiedzy”] (Ferrarotti, 2016, s. 10). Nawet jeśli nie jestem w stanie wyjaśnić tego wewnętrznego związku mojego osobistego etosu naukowego z aktualnymi, wcześniejszymi i wciąż nowymi projektami naukowymi Profesora Śliwerskiego, chciałbym choćby o tym zakomunikować, nieco nieudolnie pod względem dyskursywnym, ale z nadzieją, że reszta i tak będzie we mnie żywa, pozostanie tu jako rodzaj wiedzy i przekonania o charakterze niedyskursywnym, choć przecież realnym, autentycznym (a ten z kolei, mam wrażenie, jest we mnie silniej osadzony niż pierwszy).

W opublikowanym w 2023 roku tomie „Wiarygodność. Sekret dobrych relacji”, socjolog Piotr Sztompka stawia pytanie o naukę i wiarygodność w nauce: „Wiarygodność to, jak wiemy, spełnianie oczekiwań. O jakie oczekiwania chodzi w przypadku nauki? Jakie są konkretne oczekiwania wobec członków społeczności naukowej pełniących rozmaite role: badaczy korzystających z określonych metodologii, twórców wiedzy naukowej, organizatorów i pracowników instytucji naukowych? Oczekuje się przede wszystkim dążenia do prawdy, wzbogacania «archiwum wiedzy» (cel główny, pierwotny). [...] przypisujemy wiarygodność społeczności naukowej: zbiorowości i badaczy pełniący funkcje naukowe – badaczy empirycznych, eksperymentatorów, teoretyków. Ostatecznie we wszystkich przypadkach wiarygodność nauki można zredukować do wiarygodności uczonych” (Sztompka, 2023, s. 205). Osoba, której zadedykowano książkę „Myśli – idee – teorie. Alternatywy edukacyjne”, pojawia się tu na horyzoncie wiarygodności. Konstatacja Sztompki jest przejawem intelektualnego komentarza do tego, co pedagog Bogusław

Śliwerski czyni w nauce. W moim przekonaniu uczynił i czyni pedagogikę areną ścierania się paradygmatów, myśli, idei, koncepcji, projektów i teorii wypełnionych żywą empirią, ale i także niezwykle dynamiczną przestrzenią refleksyjnego osadzania się w niej sprawczych podmiotów. Tylko taki sposób ich obecności gwarantuje intensywny rozwój nauki, wzbogacanie myśli, wyposażanie społeczeństwa w świadomość zaciągniętego od losu długu, który powinien być spłacany zaangażowaniem i hojnością. Moja osobiście wzbogacająca się od lat świadomość, iż rzetelna i z poświęceniem żarliwie podejmowana praca, w której pasja redukuje – a niekiedy minimalizuje niemal do zera – poziomy stresu i zmęczenia z niej wynikające, każe mi podążać za tym nie wprost kryjącym się w dorobku Profesora przesłaniem, żeby nigdy nie ustawać, a dziś dać z siebie dla innych znacznie więcej niż wczoraj, oraz będąc gotowym, że najprawdopodobniej jutro będzie znów taka możliwość, tylko, że domagająca się ponownej akceleracji w zaangażowaniu i poświęceniu.

Chciałbym – konkludując – zaznaczyć, że tych kilka moich refleksji jest jedynie miniaturowym szkicem tego, co tak naprawdę należałoby zakomunikować, jeśli obraz miałby być bardziej adekwatny względem rzeczywistych doświadczeń i prawdziwych przekonań, które powstały i kształtowały się (wciąż się kształtując) pod wpływem mojego zetknięcia się z dorobkiem i Osobą Profesora Śliwerskiego. Noszę w sobie postawę wdzięczności ze względu na zrealizowanie się w całości idei Pierpaolo Donatiego (a nawet ją przekraczając), że refleksyjnie i z zaangażowaniem przeżywany świat społeczny, w którym ludzie dokonują autentycznej refleksji nad sobą i próbują tę rzeczywistość kształtować, okazuje się za każdym razem bytem relacyjnym. Struktura tego bytu wciąż się wzbogaca i posiada potencjalnie nieskończoną perspektywę. Świadomość, że społeczeństwo *jest* relacją, bardziej niż to, że społeczeństwo **jest zbudowane** z relacji (Donati, 2013, s. 28), ostatecznie odsyła do nas samych, którzy możemy zrobić znacznie więcej i przeżywać naszą kondycję ludzką znacznie głębiej. Profesor Śliwerski pozwala przetłumaczyć tę teoretyczną ideę, już nie tylko bezpośrednio i wprost za sprawą Jego alternatyw edukacyjnych, lecz i przez to, jak efektywnie, a przy tym, z jaką wielką klasą wnika w naszą (ludzi nauki) percepcję świata i jego osobliwości.

Bibliografia:

- Donati, P. (2013). *Sociologia della Relazione*. Bologna: Società editrice il Mulino.
- Ferrarotti, F. (2014). *Scienza e coscienza. Verità personali e pratiche pubbliche*. Bologna: EDB.
- Ferrarotti, F. (2016). *Osservazioni sul lavoro intellettuale*. Chieti: Edizioni Solfanelli.
- Prüfer, P. (2020). *Metamorfoza społeczeństwa. Zarys teorii maturacjonizmu linearno-cyklicznego*. Warszawa: Oficyna Wydawnicza ASPRA w koedycji z Oficyną Wydawniczą von Velke.
- Sztompka, P. (2023). *Wiarygodność. Sekret dobrych relacji*. Kraków: Znak Horyzont.